Nr. 229. Kraków, niedziela 18 listopada 1900. Rocznik IX

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Obywatele! Robotnicy!

Jeszcze tylko dwa dni czasu pozostaje do przeglądania list wyborczych i do wnoszenia reklamacyj.

Przeglądajcie listę wyborczą, która jest wystawioną w Magistracie. Również w sklepie »Naprzodu« można otrzymać bliższych wyjaśnień.

Formularze reklamacyjne można otrzymać **bezpłatnie** w sklepie „Naprzodu“. Tak samo i **formularze podań do policyi** o potwierdzenie 6-miesięcznego pobytu.

Podania do policyi są **wolne od stempla.**

Wszelkich wyjaśnień w sprawach reklamacyj udziela się w sklepie „Naprzodu“ (parter, ul. Bracka 15).

Robotnicy! Nie zaniedbujcie swoich obowiązków obywatelskich. Termin do wnoszenia reklamacyj kończy się w poniedziałek 19 listopada.

Kto nie postara się o wpisanie na listę, ten traci prawo głosowania!

Komitet wyborczy.

Pr. III. 217|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 225 czasopisma »Naprzód« z dnia 14 listopada 1900 r. artykuł pod tytułem: »Zajścia w Przemyślu« w całości str. 7 łam 1 zawiera znamiona występków z § 300 uk. i art. IV ust. z 17 grud. 1862 Nr. 8-63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez niezgodne z prawdą przedstawienie i przekręcenie stanu rzeczy poniża zarządzenia urzędowe władz rządowych oraz pobudza do pogardy i nienawiści przeciw nim oraz przeciw c. i k. armii austro-węg. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód», aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 15 listopada 1900. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 17 listopada.

Kto podburza do rozruchów?

Na murach Tarnowa rozlepiono za pozwoleniem starostwa i magistratu wielkie afisze następującej treści:

„Katolicy i Polacy Tarnowa! Na wczorajszym wiecu Rutowskiego żydzi nie dopuścili księdza katolickiego do głosu! Katolicy i Polacy! Gwałt żydowski i socyalizm Schützera (parobka socyalizmu) usiłuje nas katolików zdusić! Nie dozwólcie tego! Żadne zgromadzenie socyalistyczno-żydowskie, Katolicy! niechaj nie odbędzie się w Tarnowie! W przeciwnym razie socyaliści żydowscy mogliby być górą, a przytem i socyalista Schützer. Idźmy razem! pod hasłem: „z Bogiem i Narodem!“ To brutalne postępowanie zmusza nas do kroków stanowczych! Katolicy i Polacy nie dajmy się! Dozwoliliśmy przemawiać liberałowi Rutowskiemu (wrogowi naszej Ojczyzny), dozwoliliśmy przemawiać socyaliście Schützerowi — a szajka ich haniebnie obeszła się z księdzem katolickim, nie dozwoliwszy wyciem nieludzkiem ks. drowi Dutkiewiczowi ani jednego słowa przemówić! Ta plama, ciążąca na naszym grodzie, zmusza nas do rehabilitacyi katolickiego i polskiego imienia! Od tej chwili nie śmie się odbyć, Katolicy i Polacy! żadne publiczne zgromadzenie, zwołane przez tego rodzaju socyalistyczno-liberalną klikę!!! *Grono wyborców katolicko polskich miasta Tarnowa*“.

Oczom swoim nie chcieliśmy wprost wierzyć, czytając ten afisz, skomponowany prawdopodobnie przez księdza Żygulińskiego. Jest to całkiem jawne wzywanie do bójek, awantur, ekscesów, przy których może się polać krew. Kodeks karny nazywa tego rodzaju wzywanie gwałtem publicznym.

Krwiożercze te afisze rozlepił ks. Żyguliński i Dutkiewicz dl tego, ponieważ na sejmiku relacyjnym Ru-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

TEATR LUDOWY W ROSYI.

W ostatnim numerze miesięcznika rosyjskiego, „Żiźń“, znajdujemy opis przedstawienia teatralnego dla ludu, urządzonego staraniem pewnego obszarnika z tulskiej gubernii przy gorliwym współudziale miejscowego „naczelnika ziemskiego“. Ciekawy teatr chłopski pod protektoratem szlachcica i policyi! Policya ściągnęła chłopów, obszarnik odstąpił na przedstawienie odpowiednio udekorowaną stajnię. W pobliżu sceny ustawiono szereg krzeseł dla „państwa“, które zjechało się z sąsiednich majątków. Słychać tu było wesoły flirt, przeplatany francuzczyzną, śmiech rozbawionych dam... W głębi zaś stali w zbitej masie popoceni chłopi, sturkając się, drapiąc i wytrzeszczając oczy na panów... We drzwiach strażnik i kilku sołtysów z blachami. Trzeci dzwonek. Lud szepcze, sapie. — Ciasno strasznie! — Usuń się, czemu mię łapiesz pod pachy?! — słychać szept gniewny...

Pan naczelnik staje na krześle, zwraca się twarzą do ludu i zaczyna szorstkim tonem:

— Chłopcy, oto zaraz podniesie się kurtyna.. Więc wy tam... w tyle... macie stać cicho, żeby ani mruknięcia słychać nie było! Panowie urządzają dla was teatr, żeby was oświecić, tości powinni mieć wdzięczność za to...

Podniosła się zasłona i panowie zaczęli „przedstawiać“. Chłopi, kobiety wiejskie i dziatwa, którzy po raz pierwszy widzieli przedstawienie, nie mogli naturalnie powstrzymywać się od śmiechu, od okrzyków zdziwienia... Naczelnik ziemski parę razy oglądał się gniewnie — nikt tego nie widział, wszyscy zapatrzeni gdzieindziej... Skończył się akt pierwszy. Panowie, siedzący w krzesłach, zaczęli klaskać w dłonie. Naczelnik kiwnął na jednego z sołtysów i wydał krótki rozkaz. Sołtys zaczął szeptem porozumiewać się z kolegami i potem wszyscy cisną się w tłum.

— Walić w ręce chłopcy! Ty Artemie, co stoisz, gębę otworzywszy?

Jeden śmielszy jakiś klasnął... drugi... trzeci, ale niepewnie jakoś, bez życia.

Podczas antraktu pan naczelnik sam obchodzi chłopów i tłomaczy im, że po spuszczeniu zasłony trzeba klaskać: Mocno, śmiało, dopóki panowie się kłaniają na scenie; walić co sił starczy!

— Ano, postaramy się — odpowiadają z różnych stron.

Podczas II. aktu ludek, ośmielony przemową przedstawiciela władzy, zapomina chwilowo o tem, że podczas

towskiego (wroga Ojczyzny!), robotnicy (nie żydzi, bo ci siedzieli cicho) i inteligencya nie życzyli sobie, aby dwaj podżegacze klerykalni rozbili zgromadzenie.

Wolność afiszowania jest istotnie niezwykłą w Tarnowie. Notujemy ten objaw, aby opinia publiczna wiedziała, kto wywołuje rozruchy antysemickie w Galicyi, których koszta muszą później płacić włościanie i robotnicy.

Handel wyborczy.

„Wybory nie są poematem“ rzekł na pewnej rozprawie prasowej — której przedmiotem były korupcya i przekupstwa wyborcze, świątobliwy meches dr. Caro, usiłując usprawiedliwić handlowanie ludzkiem sumieniem, jakiego widownią jest Galicya przy każdych wyborach.

Zdanie to określa znakomicie niesłychaną korupcyę, jaka od szeregu lat w naszym kraju wypacza ludzkie sumienia i zatruwa życie publiczne. Dzięki tyloletniej gospodarce stańczyków i klerykałów jesteśmy w Galicyi świadkami smutnego zjawiska, nie spotykanego w żadnym prawie cywilizowanym kraju. Wybory, będące gdzieindziej najwyższym wyrazem świadomości politycznej, chwilą, w której rozstrzyga s u m i e n i e i p r z e k o n a n i e obywatela, u nas, w Galicyi, są otwartem polem dla n i k c z e m n e g o h a n d l u s u m i e n i e m l u d z k i e m, przekupstwa, zakulisowych fałszerstw, lub jarmarcznych targów, na których przekonanie ludzkie k u p u j e s i ę z a k i e ł b a s ę, w ó d k ę l u b z a b r z ę c z ą c y p i e n i ą d z.

W ręce nasze wpadł przypadkowo dokument, stanowiący jaskrawy dowód handlu wyborczego. Jest to odezwa komitetu kolejarzy w Stanisławowie, podpisana przez pp. Dębickiego i Kirschnera, z której przytaczamy następujące charakterystyczne wyjątki:

Za dni kilka przystąpimy do wyborów członków Rady miejskiej.. Za staraniem naszego komitetu wyborczego, udało się w p o r o z u m i e n i u z e s t r o n n i c t w e m m i e j s k i e m (!) zapewnić kolejarzom 3, a względnie 4 mandaty do Rady, j e ż e l i k o l e j a r z e s o l i d a r n i e g ł o s o w a ć b ę d ą n a c a ł k o w i t ą l i s t ę w s p ó l n i e u ł o ż o n ą. W z a m i a n z a t o p o p a r c i e (!) zobowiązało się stronnictwo miejskie g ł o s o w a ć n a n a s z e g o k a n d y d a t a d o R a d y p a ń s t w a (p a n a S t w i e r t n i ę).

Odzywamy się przeto do Was, Szanowni Koledzy Kolejarze, byście stanęli jak jeden mąż i zec cieli pamiętać o tem, że wszelkie wyłamywanie się z tej solidarności naraziłoby na szwank honor kolejarzy w ogólności, a w szczególności członków komitetu, jako Waszych mężów zaufania (!) Okazać winniśmy bowiem, że umiemy do trzymać naszych z o b o w i ą z a ń; niedotrzymanie tychże naraziłoby naszego kandydata do Rady państwa na klęskę. (!) W imię solidarności koleżeńskiej stańmy zatem wszyscy przy urnie wyborczej i oddajmy głosy n a l i s t ę m i e j s k ą b e z z m i a n. (!)

Samozwańczy komitet ubił tedy z kliką magistrackich macherów zakulisowy targ, na mocy którego pp. Stwiertnia, Dębicki i Kirschner mają zmusić kolejarzy do oddania swych głosów na klikę magistracką, która w nagrodę za to starać się ma o przeforsowanie przy wyborach do parlamentu p. S t w i e r t n i, obecnie kandydata komitetu centralnego, znienawidzonego przez ogół wyborców! Odezwę tę rozesłano tylko do ludzi „zaufanych“, znanych zauszników stańczykowskich, którzy zwykli „przekonania“ swe zamieniać na brzęczącą monetę.

W tej zatęchłej atmosferze publicznej jedni tylko socyalni demokraci trzymają wysoko sztandar wolności przekonań i czystości sumienia ludzkiego. Lud postara się wreszcie o oczyszczenie tej stajni augiaszowej, którą przez tyle lat zanieczyszczali klerykali i stańczycy!...

Zsyłka na Sybir.

Wysyłanie na Syberyę przestępców kryminalnych rozpoczęło się w końcu XVI wieku, tj. wkrótce po zagarnięciu przez Rosyę tego ogromnego kraju. Za podstawę deportacyi służyły dwa względy: konieczność zaludniania sybirskich pustyń i zwolnienie skarbu państwa od wydatków na budowę i utrzymanie więzień Sądzono, że zesłańcy założą w Syberyi własne gospodarstwa, osiedlą się na stałe, pomnożą ludność i będą mieli możność poprawienia się wśród pierwotnych stosunków tamtejszych. Za przestępcami kryminalnymi poszli wkrótce i polityczni. Początkowo zsyłano tylko pojedyncze „niebezpieczne dla państwa“ osoby; masowa deportacya politycznych przestępców datuje się dopiero od czasu buntu Pugaczewa w roku 1773. Potem poszli konfederaci barscy, potem uczestnicy powstania kościuszkowskiego; Polacy, zesłani za udział w rewolucyi 1831 roku spotykali jeszcze gdzieniegdzie dawnych konfederatów, jako siwowłosych starców...

Na Syberyę rząd rosyjski posyła następujące kategorye przestępców: 1) Skazanych na ciężkie roboty; 2) Skazanych na osiedlenie lub zamieszkanie w Syberyi: 3) Osoby wskazane przez władze administracyjną. Ta ostatnia kategorya jest najliczniejsza, obejmuje bowiem więcej niż połowę ogólnej liczby zesłańców. W Rosyi

---

gry ma być, jak makiem siał, zaczyna się bawić: dowcipy, okrzyki, szuranie nogami, wszystko to zlewa się w jeden jakiś nieokreślony hałas, który przytłumia głosy artystów i artystek. Zasłona spada, lecz nagle unosi się jej brzeg, odsłaniając główkę młodej panienki.

— Zacharze Piotrowiczu!

Pan naczelnik zrywa się z miejsca.

— Co pani rozkaże?

— Nie sposób grać, przeszkadzają... Każ pan powyrzucać tych, co hałasują. Teraz nie było nic słychać sufiera.

— Ale zgoda, zgoda — w tej chwili będzie cicho.

Policyant i sołtysi zaczęli wedle rozkazu sortować chłopów, wyrzucając „najgłośniejszych“ za drzwi.

— Rżecie strasznie! Państwo się gniewa — tłómaczyli ludowi.

Przed rozpoczęciem ostatniego aktu robi się „wypadek“: do „teatru“ wchodzi jakiś robotnik, czy też rzemieślnik i siada na krześle...

— Wyrzucić go, a ty chamie jeden! Kto cię tu zaprosił?

— Wszystkich spraszali, to i mnie także.

— Ale kto cię tu na krześle posadził?

— Sam usiadłem...

Koło świeżo przybyłego powstaje hałas, słychać głos protestujący: Sam wyjdę, nie rusz, nie tykaj!

— A na dwór gałgana! A to grubianin, co za bezczelność!

Tymczasem lud przycichł, tembardziej, że go się zostało niewiele. Na sali zrobiło się przestronniej, chłodniej i ciszej. Grający mogli deklamować swobodniej swe role. Po skończeniu przedstawienia pan naczelnik znów zapragnął przemówić do ludu.

— Widzicie, panowie się dla was trudzą..., a was trzeba wypędzać... Swojemu panu zawdzięczacie dzisiejszą rozrywkę. To wymagało dużo kłopotu i pieniędzy. Trzeba być za to wdzięcznym... Moglibyście przyjść w niedzielę do pańskiej roboty *)... Baby też powypędzać z domu. Kupą, a zgodnie — to idzie prędko!... Pan dla was, a wy — dla niego.

Lud jakiś zmięszany. niezdecydowany.

— Ha, cóż — można, dlaczegóżby nie pójść na pańskie? — odzywa się ktoś ze stojących na przodzie.

— Sołtys! — woła głośno naczelnik — dasz mi znać, kto wyjdzie na pańską robotę, kto umie być wdzięcznym.

— Wedle rozkazu, „wasze błagorodie!“

Do „Zachara Piotrowicza“ zbliża się właściciel majątku i aranżer teatru — owej „szkoły ludu“ i mocno potrząsa jego dłonią. Potem obaj idą w kierunku rzęsiście oświetlonego dworu.

— Czas teraz gorący, a naród rozpuszczony strasznie, do roboty dostać ich można, jak na lekarstwo — słychać wśród ciemności głos gościnnego gospodarza.

*) Chłop rosyjski nie przestrzega tak ściśle świąt, jak u nas i, zwłaszcza na swojem, często i w niedzielę pracuje.

istnieje zwyczaj, że gminy wiejskie lub miasta mogą nie zgodzić się na przyjęcie tych osób, które wracają po odcierpieniu kary za popełnione przestępstwo. Takie nieprzyjęte przez gminę osoby są odstawiane na Sybir. Zdarza się również często, że gminy z najrozmaitszych powodów — czasami nawet przez osobistą urazę — wykluczały ze swego grona osoby i wydawały na zsyłkę w ręce władz państwowych. Do kategoryi zesłanych przez władze administracyjne należy również dziewięć dziesiątych z pomiędzy politycznych przestępców.

W początku bieżącego stulecia wysyłano na Syberyę od 2—6 tysięcy osób rocznie. Ostatnimi czasy roczna liczba zesłańców wynosi około 8 tysięcy, razem z rodzinami około 12 tysięcy osób rocznie. Według źródeł urzędowych ogólna liczba zesłańców w Syberyi, jeżeli nie rachować potomków dawnych zesłańców, wynosi obecnie koło 300 tysięcy osób. Pomimo tak stosunkowo dużej liczby zesłańców, oczekiwania rządowe zawiodły. Na wzrost zaludnienia Syberyi zesłańcy wpłynęli bardzo mało, a to z dwóch powodów. Najpierw — między zesłańcami kobiety stanowią zaledwie około jednej piątej części ogólnej liczby zesłańców; żony towarzyszące mężom na zesłanie demoralizują się, a wskutek tego mają bardzo mało dzieci i połowa ich potomstwa wymiera; zaś ludność miejscowa bardzo niechętnie wchodzi z przybyszami w rodzinne związki. Po drugie: większa część zesłańców składa się z niepoprawnych włóczęgów, nie mających najmniejszej chęci do pracy i życia osiadłego; z liczby osiedleńców, zapisanych w danej wsi, dwie trzecie udają się za paszportami w dalsze miejscowości, lub też poprostu uciekają. Z pomiędzy 300 tysięcy zesłańców około 66 procent znajduje się w stanie włóczęgostwa, zaledwie 10 procent osiadło na roli. Włóczęgi tworzą nieraz bandy liczące czasem do 1000 ludzi i koczują z miejsca na miejsce; złapani i odstawieni do wsi, w której winni stale przebywać, wkrótce uciekają, znowu zostają pochwyceni i odesłani itd. itd. Oczywiście o żadnym umoralniającym wpływie na zesłańców przy takich warunkach nie może być mowy. Co gorzej, sami zesłańcy szerzą demoralizacyę pomiędzy rdzenną ludnością syberyjską, szerzą choroby zaraźliwe i skłonności do przestępstw. Wreszcie i samo odstawianie zesłańców etapami naraża skarb państwa na ogromne wydatki.

Wobec takiego stanu rzeczy nieraz już poruszano w sferach rządowych sprawę zniesienia lub przynajmniej ograniczenia zsyłki na Sybir. Sprawa ta wymagała jednak uprzedniej reformy kodeksu karnego i całego szeregu robót przygotowawczych, tak, że dopiero w czerwcu r. b. wydano ukaz, częściowo znoszący deportacyę na Syberyę. O ukazie tym pisaliśmy zaraz po jego ogłoszeniu i już wtenczas zaznaczyliśmy, że niema tu bynajmniej mowy o zniesieniu zsyłki, gdyż ukaz mówi o jej ograniczeniu. Notabene to częściowe ograniczenie bynajmniej nie dotyczy przestępców politycznych.

Nowa reforma ma wejść w życie od 1 stycznia 1901 roku i nie dotyczy tych, którzy odbywają teraz ciężkie roboty i następnie przejdą do kategoryi osiedleńców. Reforma znosi w zasadzie zsyłkę z wyroków sądowych; wyjątek stanowią osoby podlegające karze za przestępstwa przeciw państwu i religii, za opór władzom itp. i... wiele innych osób, jak zobaczymy poniżej. Ustawa znosi zesłanie, wykonywane na mocy uchwał gromadzkich — znów z wyjątkami, które, jak zwykle w rosyjskiem prawodawstwie, niweczą postanowienia zasadniczej ustawy.

Zesłanie na osiedlenie w Syberyi i kraju zakaukazkim z wyroków sądowych ma być zastąpione przez oddanie do poprawczych oddziałów aresztanckich: zamiast zesłania do miejscowości najbardziej oddalonych w Syberyi — będzie stosowane zaliczenie przestępców do oddziałów aresztanckich od lat 5 do 6; zamiast zesłania do miejscowości mniej oddalonych w Syberyi — pobyt w oddziałach aresztanckich od 4 do 5 lat; zamiast zesłania do Syberyi na pobyt — oddziały aresztanckie na stosowną liczbę lat, albo zamknięcie w twierdzy na lat 4.

Widzimy, że zesłanie na osiedlenie, które w rzeczywistości dla dużej ilości skazańców nie jest karą tak dotkliwą, jak to się może pozornie wydawać, zamienionem zostało na aresztanckie roty lub twierdzę. Aresztanckie roty uważane są za cięższe, aniżeli nawet katorga, a czterech lat twierdzy połowa ludzi nie wytrzymuje i umiera przed odsiedzeniem kary. Tak więc zniesienie zesłania nie jest bynajmniej ulgą, ale przeciwnie — znacznem obostrzeniem kary.

Teraz przejdźmy do wyjątków. Zesłanie na osiedlenie postanowiono i nadal stosować względem osób, których pobyt na miejscu zesłania nie zagraża bezpieczeństwu ludności miejscowej i nie naraża jej na zepsucie moralne. Do tej kategoryi należą niektóre przestępstwa przeciw państwu i przeciw religii: założenie związku, wzbronionego przez państwo, bluźnierstwa, apostazya, szerzenie herezyj i „roskołu“ w drodze gwałtów i t. p. Tu także zaliczono takie czyny przestępcze, jak układanie ukazów fałszywych, podburzanie ludności do nieposłuszeństwa władzom i rozpowszechnianie teoryj, propagujących opór władzom. Dla wszystkich tych przestępstw zachowano karę zesłania na osiedlenie, czyli że taka kara może być nakładana przez sądy.

Co się zaś tyczy zesłania na Syberyę w skutek uchwały gminy (prawo to nie istnieje w Królestwie Polskiem i w Finlandyi), to nowa ustawa znosi prawo gminy do wydalania osób, które odbyły karę sądową. Jednakże dla gmin wiejskich zachowano prawo wysyłania na osiedlenie na Syberyi wszystkich tych osób, które choć nie podległy karze sądowej, ale uznane zostały przez współobywateli za niebezpieczne lub szkodliwe. Dla zapobieżenia nadużyciom, takie uchwały mają być od 1 stycznia 1901 roku zatwierdzane przez naczelnika ziemskiego i marszałka szlachty.

Jak widzimy, cała reforma nie znosi bynajmniej kary zesłania do Syberyi na ciężkie roboty, lecz zachowuje ją i nadal w całej rozciągłości. Nowe prawo ogranicza tylko zesłanie „na osiedlenie“ z wyroków sądowych. Zamiast bezterminowej i terminowej kary zesłania, sądy będą stosować terminowe pozbawienie wolności — aresztanckie roty. Zsyłka na zasadzie wyroków administracyjnych pozostanie i nadal, tylko ograniczone będzie wykonywanie tej kary na podstawie uchwał gmin wiejskich i miejskich.

Praw, tyczących się przestępców politycznych, reforma carska nie zmienia ani na jotę. Będą oni tak samo jak i dotychczas wysyłani w Sybir na osiedlenie, gdyż wyroki zesłania dla przestępców politycznych wydawane są nie przez sądy, lecz przez ministeryum spraw wewnętrznych, t. j. przez taką władzę administracyjną, o której reforma nic nie wspomina. Ponieważ zaś ogólna liczba zesłanych na osiedlenie zmniejszy się, więc syberyjska policya i żandarmerya będzie miała więcej czasu do pilnowania osiedleńców. Dla przestępców politycznych cała ta reforma będzie miała jeden pośredni i ujemny skutek — mianowicie zwiększenie na osiedleniu dozoru policyjnego.

Nadużycia wyborcze.

Badeniowskie wybory. W Jaworowie odbyły się dnia 14 bm. prawybory z V kuryi. Przysłano żandarmów, wojsko stało zarekwirowane pod bagnetami, co napędziło mieszczanom takiego strachu, że nie mieli nawet odwagi pokazać się na mieście. Lizunie rady powiatowej, lustrator dróg Czermak i dyetaryusz Liciński chodzili po sklepach i szynkach, rozdając kartki z nazwiskami starościńskich kandydatów. Stróże i lokaje z rady powiatowej i strażnicy drogowi łazili po domach, rozdając kartki i zapowiadając: „jeżeli pan chcesz iść głosować, to na tę kartkę, bo tak pan komisarz kazał, a jeżeli nie, to niech się pan wcale nie pokazuje.“ Dzięki usiłowaniom miejscowego komitetu mieszczańskiego zeszło się do głosowania sporo mieszczan. Widząc to c. k. komisarz Wysocki, nie dopuścił przybyłych mieszczan do podawania głosów, lecz posłał po urzędników; ci odrazu zwalili się do stołu; na interpelacyę, dlaczego urzędnicy są dopuszczeni, komisarz odpowiedział: „bo urzędnicy muszą iść na obiad.“

Jaworów liczy 12 000 ludności, a na liście było tylko 1.500 prawyborców. Wielu mieszczan nie dopuszczono do głosowania, natomiast przyjmowano kartki od różnych chłystków, mieszkających tu zaledwie po kilka tygodni. Pomiędzy zebranymi chodził żandarm, naganiając: „żyto siać, krowy pilnować, żeby wam kto teraz ze stajni nie wyciągnął.“ Nic dziwnego, że kandydaci mieszczańscy przepadli, a wyborcami zostali: pan starosta, komisarz, sekretarz rady powiatowej, burmistrz, pisarz i kilku lizuniów z rady powiatowej.

Przy głosowaniu w IV kuryi było jeszcze gorzej: mieszczanie, posiadający domy i płacący podatki nie byli dopuszczeni do głosowania, natomiast spędzono wszystkich żydów z całego miasteczka i oni głosowali bez względu na to, czy który płaci podatek, czy nie: głosował nawet stróż rabina i łachmaniarz. Widząc takie nadużycia mieszczanie ze smutkiem opuścili salę.

Jak rabuje się kolejarzom prawo wyborcze. Znany ze szykanowania robotników naczelnik kolejowy w Nowym Sączu, radca Zborowski, dał się również użyć jako narzędzie do obdzierania kolejarzy z prawa wyborczego, dla zapewnienia zwycięstwa kandydatowi rządowemu. Dnia 16 bm. o godzinie 9 rano miały się odbyć w Starym Sączu prawybory w V kuryi. Wobec tego udali się robotnicy kolejowi, zamieszkali w Starym Sączu, do p. Zborowskiego z prośbą o udzielenie im w tym dniu urlopu, w celu wzięcia udziału w prawyborach. P. Zborowski nie uwzględnił jednak zupełnie uzasadnionej prośby kolejarzy, zezwalając im, jakby na ironię, udać się do Starego Sącza pociągiem odchodzącym dopiero o godzinie 9 min. 40, a więc wtedy, gdy prawybory będą już przeprowadzone. — Nieudzielenie kolejarzom żadnego urlopu, miało oczywiście na celu uniemożliwić im korzystanie z swego prawa wyborczego!

Zachowanie się Zborowskiego, godne w zupełności naganiacza stańczykowskiego, wywołało wśród kolejarzy głębokie oburzenie. Ten brutalny rabunek popełniony na zagwarantowanych konstytucyą prawach obywatelskich kolejarzy, zasługuje na jak najsurowsze potępienie!

„Rzekomo nieważne“ wybory. We wsi Uchryń (pow. czortkowski) prawybory były wyznaczone na dzień 7 bm. z V kuryi o godz. 9—10, z IV od godz. 10—11. Włościanie zebrali się licznie przed kancelaryą już o godz. 6-tej rano. Około 9½ przyjechał c. k komisarz Chołoniewski i przystąpił do pracy. Przedewszystkiem kazał drzwi od kancelaryi zamknąć i na straży postawił żandarma. Odebrawszy głosy od „chruniów“, będących w kancelaryi, przywołał do głosowania kilku najmitów dworskich i — ogłosił, że prawybory są skończone. Ale zgromadzeni włościanie zaczęli się głośno domagać, ażeby wszyscy byli dopuszczeni do głosu. Komisarz, słysząc te żądania, obwieścił, że przepisana godzina 10 minęła i wybory są zamknięte. Oburzeni włościanie wtargnęli do kancelaryi, domagając się koniecznie dalszego głosowania. Wówczas c. k. komisarz wyciągnął rewolwer, grożąc, że będzie strzelać. Tylko dzięki taktownemu postępowaniu kilku starszych gazdów, którzy mitygowali komisarza, nie przyszło do nieszczęścia. Komisarz jednak na prowadzenie dalej wyborów zgodzić się nie chciał, lecz zostawił wszystkie akta wyborcze w gminie, dodając od siebie kartkę z następującem oświadczeniem: „Z powodu rzekomo nieważnego wyboru zostawiam akta w przechowaniu zarządu gminnego. — Chołoniewski“.

Dnia 10 przyszli żandarmi, aresztowali trzech gazdów, którzy przy prawyborach mitygowali komisarza i odwieźli ich do starostwa. Starosta Wybranowski nawymyślał im od buntowników, obiecał, że przyśle dwa szwadrony wojska do wsi, lecz koniec końców wszystkich trzech uwolnił. Akty wyborcze i oświadczenie komisarza Chołoniewskiego dotychczas jeszcze leżą w uchryńskim urzędzie gminnym.

Ruch wyborczy.

Lwów. Charakterystycznem niezmiernie jest zachowanie się prasy lwowskiej w sprawie znanych środków „agitacyjnych“ Breitera. Z początku usiłowano przedstawić jako terrorystów socyalną demokracyę dlatego, że się broniła przed oszustwem politycznem. Zgromadzenie poniedziałkowe jednak, a właściwie droga na to zgromadzenie, otworzyła oczy i największych fanatyków „Monitora“.

Dotąd bowiem nie było we Lwowie wypadku, aby kandydat najmował zwyczajnych drabów i złodziei i organizował napad z kijami na przeciwnego kandydata. Metodę Camorry włoskiej wprowadził dopiero były anarchista p. Breiter.

Zbójecka zasadzka najemnych kryminalistów na tow. Hudeca, odparta szczęśliwie przez przypadkiem nadbiegłych towarzyszów, otworzyła oczy na protegowaną przez policyę działalność nory zbójeckiej Breitera, przy ulicy Kopernika.

Ze strachem widzą i najzajadlejsi przeciwnicy socyalizmu, jaka przepaść otwiera się dla przyszłości kraju, jeśli miejsce walk politycznych o zasady zajmie organizacya złodziei i zbójów, rozbijająca za pieniądze łby kontrkandydatom swojego szefa.

W ogromnem morzu nędzy galicyjskiej dość jest żywiołów, z których wytworzyć się mogą anarchizmy, nie gorsze od włoskich, hiszpańskich i francuskich.

Jeśli anarchiści czynu rozbijają i kradną jeszcze bez filozofii anarchistycznej, to dzieje się wprost dlatego, ponieważ pan Breiter nie ma odwagi przyznać się do zasad, które bronił niegdyś przed laty, napadając na prawo powszechnego głosowania i nie ma odwagi zostać odpowiedzialną głową anarchizmu.

Mogą więc panowie inteligenci spać spokojnie i czytać w niedzielę „Monitora“ z uciechą i tą pewnością, że im żadna zbrodnicza dłoń bomby na głowę nie rzuci.

Ale co będzie, jeżeli się znajdzie szaleniec, co tym masom da nóż „teoryi anarchizmu“ do ręki? czy wtedy nie będą ci sami, co wyklinają socyalizm, błagać organizacyi robotniczych, owych latarni świecących na burzliwem morzu nędzy galicyjskiej, o ratunek i o ochronę?

Czy widzą ową możliwą burzę dzienniki stolicy, czy czują czem jest dla życia narodowego fakt wprowadzania anarchistycznej taktyki do i tak biednego i skołatanego kraju? Breiter na szczęście jest cymbał, a organizacye robotnicze dość silne, by porządek utrzymać w stolicy, ale co będzie dalej, panowie dziennikarze?

Rączna (pow. krakowski). Dnia 16 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, na które zeszło się przeszło 100 włościan. Witany z zapałem przez zebranych tow. Daszyński opowiedział dzieje walk parlamentarnych, omówił położenie chłopa w kraju i państwie i przedstawił w należytem świetle rządy klerykałów i stańczyków.

Tow. Kaczanowski mówił o znaczeniu wyborów do parlamentu, o kandydatach w V kuryi, tudzież napiętnował krecią robotę bandytów klerykalnych. Po przemówieniu włościanina Mamla, rozeszli się włościanie z jednozgodnem i silnem postanowieniem popierania kandydatury tow. Daszyńskiego.

Przydkowice (pow. wadowicki). Dnia 15 bm odbyło się tu zgromadzenie wyborcze w domu włościanina Domanusa, którego też wybrano przewodniczącym. O programie socyalistycznym i o znaczeniu wyborów mówił tow. Serkowski i napiętnował taktykę ks. Stojałowskiego, który chce wstąpić do Koła polskiego i oświadcza się za wnioskiem Hupki.

Po innych przemówieniach uchwalono kandydaturę tow. Serkowskiego.

Kobylanka (pow. gorlicki). Dnia 14 listopada popołudniu odbyło się zgromadzenie, na które zeszła się duża ilość włościan z Kobylanki i okolicznych wsi. Przemawiali tow. Misiołek i Mięsowicz. Na zebraniu był również miejscowy proboszcz i wikary, który zabrał głos krytykując poprzednich mówców, lecz następnie nie czekając odpowiedzi, drapnął. Uchwalono popierać kandydaturę tow. Misiołka.

Lipinki (pow. gorlicki). Dnia 14 listopada o godz. 10 rano odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiali tow. Misiołek i Furmanek. Zgromadzeni uchwalili popierać kandydaturę tow. Misiołka.

Stanisławów. We czwartek 15 b. m. odbyły się dwa zgromadzenia w sprawie wyborów z V kuryi. Przemawiał tow. Seinfeld, zebrani uchwalili popierać gorąco jego kandydaturę.

Ze Stanisławowa piszą: Lista wyborów z kuryi 5 już wyłożona. Stanisławów wybiera 41 wyborców. Uprawnionych do głosowania jest 4.900. Agitacya przy wyborach do rady gminnej rozpoczyna się na dobre. Przeciw liście rządowej agitują niezawiśli wyborcy już afiszami — nawołującymi do głosowania na listę wyborców niezawisłych.

Dolina. Dnia 12 b. m. odbyło się tu wielkie zgromadzenie przedwyborcze, na które zeszli się okoliczni włościanie i mnóstwo księży. Przemówił pierwszy opozycyjny kandydat ob. Krumholz, zgłasza-

jąc w kuryi IV swą kandydaturę, którą włościanie jednogłośnie przyjęli. Następnie przemawiał radca sądu Grabowieński, zgłaszając również swą kandydaturę. Po tem przemówieniu wszczęli zebrani na wiecu księża walkę za swymi kandydatami, stawiając jedni Romańczuka, drudzy zaś Antoniewicza. Wrzawa doszła do tego stopnia, że przewodniczący chciał już rozwiązać zgromadzenie; wówczas zabrał głos ponownie ob. Krumholz i przedstawił zebranym szereg reform agrarnych i politycznych. Gdy mówca począł mówić o opłatach wyznaniowych, wszczęli księża wraz z diakami ogłuszający wrzask; rozgoryczeni chłopi mieli już zamiar wyrzucić wrzeszczących księży ze zgromadzenia, gdy wtem przewodniczący ogłosił wiec za rozwiązany. Mimo to jednak chłopi pozostali w sali i dopiero po przemówieniu kandydata z V kuryi, dra Kosa, rozeszli się do domów.

Stryj. W niedzielę 11 bm. odbyło się tu w sali magistrackiej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez narodowców ruskich. Przemawiał dr Kos, rozwijając swój program. Potem zabrał głos tow. Heilman, który w przemówieniu swem zaznaczył, że socyalni demokraci, nie stawiając własnego kandydata, poprą tylko takiego, który się zobowiąże, że do Koła polskiego nie wstąpi i będzie żądał powszechnego prawa głosowania.

W tym samym dniu odbyło się tutaj drugie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez wyborców opozycyjnych. Zwolennicy Romańczuka robili ostateczne wysiłki, by na zgromadzenie to nigdzie nie udzielono sali; wysiłki ich jednak spełzły na niczem. Wobec licznie zebranych wyborców przemawiał kandydat ob. Krumholz, tudzież tow. Ustyjanowski.

Przegląd polityczny.

= **Z dalekiego wschodu.** W przeszłym przeglądzie wypadków chińskich wspominaliśmy o grożącym wybuchu powstańczym wśród ludności mahometańskiej w Chinach. Z luźnych wiadomości, które o tym ruchu nadchodzą, wnioskowaćby można, iż jest on wynikiem domagania się europejczyków kary śmierci na przewódców bokserskich, ściślej mówiąc na Tungfuhsianga. Tungfuhsiang był głównodowodzącym wojsk mahometańskich w Chinach. W chwili rozpoczęcia się ruchawki bokserskiej wezwany został przez cesarzowę do Pekinu i brał udział w oblężeniu poselstw europejskich. Za to sprzymierzeńcy domagają się jego głowy. Tungfuhsiang, obawiając się, iż dwór chiński uledz może presyi i wydać go „białym dyabłom“, zbiegł do Kansi i tam zaczął gromadzić około siebie swe wojska i wogóle ludność muzułmańską, grożąc buntem i w prowincy Szensi, w której dwór chiński przebywa.

Jak widzimy, położenie obecnego cesarza jest nie do pozazdroszczenia: od wschodu grożą mu wojska europejskie, na południu sroży się ruch, który powołać chce na tron potomków dawnej dynastyi Mingów, na północy i na zachodzie, ba nawet tuż pod bokiem, wybuchnie rokosz Tungfuhsianga, jeżeli cesarz zgodzi się choćby w teoryi na natarczywe żądanie europejczyków ukarania głównych filarów bokserstwa. Tymczasem dyplomaci europejscy z uporem dzieci domagają się tych głów z warkoczami, nie rozumiejąc, że cesarz, gdyby nawet chciał, żądaniu temu zadość uczynić nie może.

Z innych żądań sprzymierzeńców podkreślić musimy domaganie się otwarcia całych Chin dla handlu europejskiego. To żądanie może mieć w przyszłości smutne następstwa dla Europy. W miarę, jak handel europejski docierać będzie w głąb Chin, powstanie potrzeba budowy nowych kolei. W ślad za tem europejczycy zajmą się, naturalnie, eksploatacyą olbrzymich pokładów węgla chińskiego, kapitaliści europejscy przyzwyczają się lokować swe fundusze w przedsiębiorstwach chińskich; zaczną dowozić już nie towar gotowy, lecz zakładać fabryki w Chinach, gdzie robotnik tak liczny jest i tak tani, iż płaca robocza nie przekracza przeciętnie 2 złr. tygodniowo. Nie zapominajmy, iż kapitał wędruje po świecie, w poszukiwaniu jak największych odsetek, że dziś, np. szybki rozwój przemysłu w południowej Rosyi oparty jest na pieniądzach belgijskich.

W razie, gdyby przemysł, wspomagany kapitałami europejskimi zakwitnął w Chinach, musi się to odbić niekorzystnie na ruchu fabrycznym w Europie.

Nie mają więc słuszności ci, którzy twierdzą, że socyaliści powinni sprzyjać polityce mocarstw europejskich w Chinach, gdyż torując drogę handlowi europejskiemu na wschodzie, wpłynie ona na ożywienie się przemysłu w Europie, co leży w interesie klasy robotniczej. Tak, lecz to chwilowe ożywienie może pociągnąć za sobą potem długotrwałą martwotę. Tylko dla kapitalistów, którym wszystko jedno, gdzie ich pieniądz procentuje, wyniknie zawsze korzyść z „otwartych wrót“ w Chinach.

= **Monopol dziennikarski we Włoszech?** Nasz bratni organ rzymski „Avanti“ („Naprzód“) podał w tych dniach pogłoskę, która, o ileby się sprawdziła, zaważyćby mogła poważnie na szalach polityki europejskiej. Niedawno pewna grupa kapitalistów nabyła jedno z pism weneckich, oraz wychodzącą w Rzymie „Tribunę“, organ stojący przedtem blisko rządu i posiadający znaczne wpływy. „Avanti“ twierdzi, iż ci sami kapitaliści zamierzają kupić „Secolo“ i „Giorno“ w Medyolanie, „Secolo XIX“ w Genui, oraz cały szereg pism rzymskich, neapolitańskich, florenckich i t. d. Powstałby stąd, jakby monopol dziennikarski, ogarniający całe niemal Włochy. Olbrzymie fundusze, potrzebne do tak rozgałęzionego przedsiębiorstwa, płynąć mają przeważnie z Francyi, a pisma, które staną się jego własnością, będą miały za zadanie wzmocnić we Włoszech wpływy francuskie i spowodować oderwanie tego państwa od trójprzymierza. Istotnie „Tribuna“, jak o tem już wspominaliśmy, nie tai się obecnie z sympatyami francuskiemi. A sympatye te znajdują grunt podatny w narodzie włoskim, którego od trójprzymierza (Włochy, Niemcy, Austrya) odstręcza ta ostatnia. Nie zapominajmy, że pod panowaniem Austryi znajdują się ziemie o ludności włoskiej, które wyciągają ręce do swego macierzystego kraju...

Kończący się wiek nasz dałby zatem jeszcze jeden obraz zachłanności kapitału — olbrzymie przedsiębiorstwo, któreby fabrykowało en gros nie sukno, naftę, cukier lub perkale, ale opinię publiczną.

Przegląd społeczny.

Zniżenie cła od nafty galicyjskiej. W pruskiej radzie minister robót publicznych przedstawił projekt zniżenia cła od nafty galicyjskiej. W ostatnich latach zbudowane zostały tuż przy granicy niemieckiej, w Boguminie, Dziedzicach i Morawskiej Ostrawie, rafinerye, produkujące bardzo dobrą naftę. Rząd niemiecki, pragnąc zwalczyć monopol towarzystwa „Standart Oil Company“ i wyrugować amerykańską naftę, chce dopuścić na targi niemieckie naftę galicyjską. Stratę, jaką skarb państwa poniesie z powodu obniżenia cła, projekt ministra proponuje pokryć z podwyższenia taryfy dla węgla drzewnego, pochodzącego z Austryi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 listopada 1307. Wilhelm Tell strzela do jabłka położonego na głowie jego syna. — 1830. Ogłoszenie niepodległości Belgii. — 1890. Padlewski zabija Seliwestrowa.— 1893. Śmierć Aleksandra Battenberga.

Uniwersytet ludowy. Dziś wieczór o godz. 7 w sali gimnazyum św. Anny wykład dra S. Zakrzewskiego: „Epoka rozbiorów Polski“.

Dziś w teatrze: „Damski komornik“, krotochwila w 3 aktach Sylvaine'a i Artusa.

W poniedziałek teatr zamknięty.

Kontrakt gminy socyalistycznej z dyrekcyą kolei żelaznej. Rada miejska w Roubaix we Francyi, burmistrz i cała władza miejska, znajduje się w rękach socyalistów. Przed kilku dniami miasto odnowiło ugodę z dyrekcyą kolei ulicznej na następujących warunkach:

1. Personalu kolejowego nie wolno dłużej służbą obciążać, jak 56 godzin w tygodniu, co uczyni 8 godzin dziennie. Każdy robotnik po 224 godzinach pracy winien mieć jeden dzień wolny. 2. Płaca dorosłych robotników musi wynosić najmniej 4 franki dziennie. 3. Zaciągniętym na ćwiczenia wojskowe płacy się nie odciąga. 4 Wkładki do kasy od wypadków płacą przedsiębiorcy i robotnikom nie wolno takowych potrącać z lonu 5 Przedsiębiorcy winni utrzymywać Kasę chorych, wkładki do takowej opłacać i prócz tego w razie choroby wypłacać robotnikowi cały lon przez dwa miesiące. 6. Do Kasy na starość płacą przedsiębiorcy 6 procent od rocznego zarobku robotnika i urzędnika. 7. Każdy spór pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami rozstrzyga sąd rozjemczy.

Taki porządek zaprowadzają gminy socyalistyczne, a mimo to przedsiębiorcy jeszcze się bogacą. — Jak to inaczej jest

w państwie przy starym konserwatywnym zwyczaju. Tutaj kolejarze są wydani na łaskę i niełaskę wyzysku, a jeśli się odważą upominać o ludzkie warunki bytu, wtedy władza staje po stronie kapitalistów, jak to miało miejsce podczas strejku kolejarzy ulicznych zeszłego lata w kilku niemieckich miastach.

Napad na p. Götza. „Słowo Polskie“ donosi: „Sprawa napadu na p. Götza poczyna przybierać inną formę. W Tarnowie istniało wśród młodzieży stowarzyszenie, t. j. „kółko patryotyczne“, mające na celu podniesienie handlu i przemysłu krajowego — i pragnące teoretycznie niepodległości Polski. Kółko to stało na gruncie czysto religijnym. Z tego zapału młodzieży postanowiło skorzystać widocznie jakieś indywiduum. Oto wśród młodzieży zaczął się uwijać nieznany i zagadkowy pan. Tego nieznanego, zagadkowego pana przyprowadził aresztowany uczeń Sikora na zgromadzenie kółka i przedstawił go kilku kolegom. Indywiduum owo przybyło na posiedzenie w masce, tylko brodę było mu widać z pod maski. Młodzieńcy owi złożyli w ręce owego indywiduum zamaskowanego przysięgę na ślepe posłuszeństwo, on też popchnął młodzież do napadu na pana Götza. Pieniądze, wysłane od Götza, miały być złożone w ręce tego indywiduum Obecnie władze powinny się zająć przedewszystkiem wyszukaniem owego indywiduum, pod osobą którego kryje się albo jakiś rzezimieszek, albo agent prowokacyjny. Wtedy sprawa napadu na Götza przedstawi się zupełnie inaczej. Czyn szalony młodzieży był dziełem tego agenta. Śledztwo w sprawie napadu na Götza objął obecnie radca Turowicz“.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał wczoraj trybunał sądu przysięgłych w Przemyślu włościanina Matwija Cypryańskiego za zbrodnię morderstwa. Cypryański skutkiem sporu o grunt zarżnął kosą rodzonego brata swojego Hawryszka, a żonę jego Jewkę ciężko pokaleczył.

Ze wsi Iwania, nad Dniestrem, tamtejsi włościanie wykopali przed 10 laty w rowie koło wywozu szkielet mamuta. Jeden ząb złożono w gabinecie ruskiego gimnazyum w Kołomyi, inne większe zęby zostały u p. Józefa Sokołowskiego, zarządcy dóbr ks. Ponińskiego w Iwaniu. Znaleziono tam także krzemienną siekierę, która znachodzi się również we wspomnianem gimnazyum. Przy kopaniu fundamentów pod cerkiew znaleziono kilka starych monet i złotych pierścieni, ale lud, wierząc w ich nieczystą siłę — wyrzucił je.

Z życia koszarowego. Ze Stanisławowa donosi „Kuryer lwowski“: Podczas ćwiczeń na t. zw. Dąbrowie w dniu 31 zm. pchnął oficer rezerwistę przy 58 puł. Michała Myszkochlita 2 razy szablą, zadając mu rany na 7 i 9 cm. głębokie Żołnierz jest umierający. Ojciec nieszczęśliwej ofiary zrobił zażalenie do ministerstwa wojny.

Zmiany nazwisk. Lwowski korespondent „Dziennika poznańskiego“ twierdzi, że zmiana nazwisk w Galicyi jest rzeczą bardzo częstą i przyjętą. Tak np. obecny arcybiskup Bilczewski nazywał się dawniej poprostu Biba; prezes Izby adwokackiej dr. Roiński nazywał się Wurst itd.

Jak widzimy, p. Szkaradek-Krotoski ma dystyngowane towarzystwo

Władysław Mierzwiński, uwielbiany niegdyś przez świat cały tenor, utraciwszy głos, zarabia obecnie na życie oprowadzaniem obcych po Paryżu. Zajęty on jest stale w paryskim Grand-hotelu, gdzie z nim kilku lwowian niedawno rozmawiało.

Walne zgromadzenie członków „Koła akademickiego Towarzystwa szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 18-go b. m. w lokalu Czytelni akademickiej (Rynek 22, II p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 3) Wybór zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. Początek o godzinie $5^1/_2$ popołud, w razie braku kompletu o godzinie 6 bez względu na ilość obecnych.

W kwestyi cygańskiej. Jak donoszą z Pesztu, rząd węgierski ma zamiar podjąć znów tylokrotnie nieudałą próbę osiedlenia cyganów. Domagają się tego komitaty. W petycyi, którą podały rządowi, wspominają pomiędzy innymi też o pewnym obrzydliwym zwyczaju cyganów — spożywania padliny. Cyganie chętnie zatrzymują się w okolicach, dotkniętych zarazą bydła, wykopują padlinę i żywią się nią całymi tygodniami. Oczywiście, grozi to rozwleczeniem zarazy. Ciekawą jest rzeczą, czy nowe próby osiedlenia odniosą jakikolwiek skutek: cyganie nie tak łatwo dają się nakłonić do regularnego trybu życia. Nawet młodzież, brana do wojska, po odbyciu służby w szeregach wraca do życia koczowniczego i niebawem zatraca wszelkie ślady cywilizacyi miejskiej.

Proces o ilustrowane kartki korespondencyjne „Naprzodu“, odbędzie się d. 29 listopada przeciw tow. Matejce i Englischowi oraz drukarzowi Telzowi w sądzie powiatowym karnym.

Krakowska prokuratorya dopatrzyła się w rozpowszechnianiu tych kartek, na których nazwiska drukarza nie uwidoczniono, przekroczenia §§ 9, 17 i 23 ust. pras.

Bilety na rozprawę, przed c. k. sądem krajowym karnym w Krakowie w dniu 20 b. m. o godz. 8 rano rozpocząć się mającą przeciw tow. Daszyńskiemu, wydawane będą w poniedziałek od godziny 2—4 popołudniu w biurze 13, I piętro.

Walka o mandat tarnowski. Jak już donieśliśmy przed tygodniem w „Naprzodzie“ zamierza kandydować z tarnowskiej kuryi miejskiej adwokat Stojałowski, bezbarwne zero, popierane przez starostę Dunajewskiego. Onegdaj zgłosił p. Stojałowski oficyalnie swoją kandydaturę do komitetu centralnego.

Tyfus we Lwowie. W piątek zdarzyły się dwa nowe wypadki tyfusu we Lwowie. Obecnie okazało się, że namiestnictwo jeszcze w roku 1896 poleciło magistratowi zamknąć wodociąg t. zw. dominikański, który następnie bez pozwolenia otwarto i lekceważąc opinię władzy sanitarnej, narażono mieszkańców na tak groźne niebezpieczeństwo.

Policya lwowska a młodzież. Na walnem zgromadzeniu „Czytelni akademickiej“, odbytem z okazyi znanego zajścia młodzieży technickiej, zapadła następująca uchwała: Walne zgromadzenie postanawia wysłać memoryał do rządu centralnego z opisem faktu i prośbą dania satysfakcyi poszkodowanym, oraz zapewnienia na przyszłość praw akademickich.

Wiec polski na Śląsku pruskim odbył się w Bytomiu w zeszłą niedzielę. W wiecu, który obradował w obszernej sali hotelu „Sanssouci“ wzięło udział blisko 2000 osób; gdyby sala była obszerniejsza, zgromadzenie byłoby jeszcze liczniejsze, gdyż po zamknięciu sali przez policyę zwrócono od drzwi przeszło 200 osób. Był to pierwszy wiec polski na Górnym Śląsku, gdyż policya pruska niedopuszczała nigdy dotychczas na większe zgromadzenia polskie.

Mówcy protestowali przeciwko uciskowi ludności w Prusach, wskazywali, że Polacy są dzisiaj traktowani przez władze niemieckie jako obywatele drugiej klasy, wbrew zasadzie równouprawnienia, zagwarantowanej przez konstytucyę. Niemcy organizują swoje stowarzyszenia bez przeszkody, urządzają uroczystości i zabawy publiczne. Tymczasem polskie stowarzyszenia szykanowane są na każdym kroku, nawet zabaw polskich urządzać nie wolno. Język polski prześladowany jest bezustannie.

Wiec uchwalił założenie „Stowarzyszenia samopomocy“, które będzie miało na celu szerzenie znajomości języka polskiego pomiędzy ludnością polską na Śląsku.

Telegraf i telefon.

Pożar w wspólnem ministerstwie skarbu.

Wiedeń, 17 listopada. W gmachu wspólnego ministerstwa skarbu, wybuchł wczoraj w południe pożar i zniszczył salon ministra Kallaya. Ponieważ plafon salonu pokryty był bardzo cennemi malowidłami, starano się je częściami wyjąć, mimo to szkoda jest dość znaczna. Dochodzenia wykazały, że ogień tlił już od 3 dni.

Także „zamach“.

Wrocław, 17 listopada. Prasa urzędowa niemiecka stara się następujący drobny wypadek rozdmuchać do rozmiarów zamachu: gdy cesarz Wilhelm, który tu wczoraj przybył, jechał wraz z następcą tronu do koszar kirasyerów, rzuciła pewna kobieta obłąkana, wypadłszy z tłumu, siekierą na cesarza. Oczywiście siekiera nie dotknęła nawet powozu. Kobietę aresztowano. (Niemiecka prasa gadzinowa i rządowa roztrąbi to zajście jako zamach, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od awantur chińskich, okrucieństw wojska niemieckiego i łapówek, które brał minister Posadowsky od fabrykantów. *Red.*)

Berlin, 17 listopada. Kobietą, która rzuciła siekierę na cesarza, jest przekupką, którą wyrzucono z mieszkania. Wytoczono jej nadto śledztwo z powodu, że przy delożowaniu obraziła urzędnika. Podczas policyjnego prze-

słuchania twierdziła, że ze wszystkich stron zagrażają jej życiu. Zdaje się, że cierpi ona na manię prześladowczą.

Wrocław, 17 listopada. Po przesłuchaniu uwięzionej, nazwiskiem Schnapka, stwierdzono niewątpliwie, że zamach nie miał tła politycznego i że był czynem obłąkanej.

Parlament niemiecki.

Berlin 17 listopada. Sprawa 12.000 marek, o które interpelowała frakcya socyalno-demokratyczna nie przyjdzie jeszcze pod obrady w poniedziałek, ponieważ rząd prosił o kilkudniową zwłokę do odpowiedzi. Debata nad interpelacyą zacznie się prawdopodobnie we czwartek. W poniedziałek omawianą będzie kwestya chińska. Frakcya socyalno-demokratyczna postawi następujące wnioski: 1) zniesienie paragrafów o obrazie majestatu; 2) rewizyę konstytucyi niemieckiej w tym kierunku, aby za wszystkie postępki i mowy cesarza był odpowiedzialny kanclerz przed parlamentem.

Nie ma dżumy.

Brema, 17 listopada. Urząd lekarski oświadcza, że ponieważ już dziesięć dni upłynęło bez podejrzanego wypadku, wszelkie niebezpieczeństwo zawleczenia dżumy w Bremie jest wykluczone.

Kryzys ministeryalny we Francyi.

Paryż, 17 listopada. Z powodu projektu o strejkach Milleranda, gotowo w ministerstwie wybuchnąć w każdej chwili przesilenie. Oportuniści w izbie i w senacie wezwali Waldeka-Rousseau, aby wystąpił przeciw znanej mowie Milleranda w Lens. Waldek Rousseau dotychczas tego nie uczynił. Większość ministrów nie zgadza się z poglądami Milleranda, wyrażonemi w tej mowie. Nadto wybuchł między członkami gabinetu spór z powodu projektu ustawy o strejkach. Sześciu ministrów nie zgadza się z tym projektem, czterech zaś uznaje go za słuszny.

Skandal z orderami.

Paryż, 17 listopada. Od kilku dni przygotowują pisma nacyonalistyczne materyał do nowej afery Zarzucają mianowicie, że syn jednego wysokiego urzędnika sprzedawał dekoracye i ordery za pieniądze. Pewien kupiec zapłacił mu za order znaczną sumę, ale orderu nie dostał i wniósł z tego powodu skargę do sądu.

Dziś jakby na komendę umieściły „Libre Parole“, „Intransigant“, „Gaulois“ i inne pisma nacyonalistyczne artykuły wstępne w tej sprawie i oświadczają, że owym urzędnikiem jest minister Decrais.

„Figaro“ oświadcza na to, że żadnej skargi nikt nie wniósł do sądu w sprawie orderów. Rząd ukarze z pewnością winowajców, jeżeliby afera opierała się na faktach. Zdaje się jednak, że tak nie jest.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 17 listopada. Wczoraj toczyła się w Izbie debata o jezuitach. Poseł Pourquery de Boisserin interpelował rząd, dlaczego nie występuje przeciwko zakonowi jezuitów na podstawie dawnego dekretu o kongregacyach duchownych.

Minister Waldeck-Rousseau odpowiada, że stary dekret jest w tym wypadku niewystarczający. Dopóki nie będzie uchwaloną ustawa zarządzająca konfiskatę dóbr martwej ręki, tak długo będą kongregacye istniały. (Poruszenie)

Po krótkiej debacie przyjęto porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie i wzywający go do wniesienia ustawy przeciw kongregacyom. Porządek dzienny przyjęto 316 głosami przeciw 192.

Esterhazy przemówił.

Bruksela, 17 listopada. „Indépendance Belge“ ogłasza oświadczenie Esterhazy'ego (znanego z procesu Dreyfusa), złożone wobec konsula francuskiego w Londynie, w którem obwinia on Du Paty'ego, Henry'ego, Billot'a, Boisdeffre'a, Gonse'a i Laussier'a; bordereau według Esterhazy'ego jest podrobione, opinia rzeczoznawców fałszywa, list cesarza niemieckiego również podrobione. O sobie samym mówi Esterhazy, że działał według rozkazu. — Na poparcie swego oświadczenia pokazał Esterhazy pewien dokument.

Wymieniony dziennik dodaje, że oświadczenie to Esterhazy'ego było przeznaczone dla wydziału amnestyjnego francuskiej Izby deputowanych, ale nie było mu zakomunikowane.

Car chory.

Berlin, 17 listopada Z Rzymu donoszą, że Watykan z Petersburga otrzymał szyfrowaną depeszę z oznajmieniem, że car padł ofiarą trucizny.

Paryż, 17 listopada. Według depeszy, którą otrzymał minister Delcassé wczoraj w południe, w chorobie cara Mikołaja zaszedł stanowczy zwrot ku polepszeniu.

Petersburg, 19 listopada. „Nowoje Wremia“ donosi z Symferopola, że ministrowie rosyjscy wstrzymali swój wyjazd z Jałty z powodu choroby cara.

Konstantynopol, 17 listopada. Cesarzowa rosyjska podziękowała sułtanowi za telegram i doniosła mu, że przebieg choroby jest normalny i pomyślny.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 17 listopada. Z Durbanu donoszą pod datą 15 bm. Spokój w całej okolicy pod Standerton nie został jeszcze zaprowadzony. Burowie, którzy już się osiedlili, wracają z powrotem do komend.

„Daily Telegraph“ donosi z Pietsmaritzburg, że jedno z okolicznych miasteczek zostało zajęte przez Burów. Załoga angielska oszańcowała się pod miastem. Anglicy mają żywności na 6 miesięcy.

Wojna w Chinach.

Paryż, 17 listopada. Agencya Havasa donosi z Pekinu, że Rosyanie zaprzestali strzedz linii kolejowej z Taku do Tang-su. Hr. Waldersee wysłał z tego powodu wprost do rosyjskiego ministra wojny telegram, w którym żali się, iż stało się to bez poprzedniego zawiadomienia go o tem zarządzeniu

Waszyngton 17 listopada. Tutejszy poseł chiński dostał depeszę od taotai Shenga, że książę Tuan i Czuang pozbawieni są wszystkich rang i skazani na dożywotnie więzienie. Sześciu innych książąt skazano bądź to na wygnanie bądź to na dożywotnie więzienie.

Berlin, 17 listopada Biuro Herolda donosi: Ze wszystkich miast chińskich, gdzie znajdują się oddziały niemieckie albo rosyjskie, nadchodzą codziennie do dworu chińskiego skargi z powodu rabunków i mordów, dokonywanych na spokojnych mieszkańcach. Zażalenia te są jednym z powodów, dlaczego dwór chiński nie chce wrócić do Pekinu.

Nowy Jork, 17 listopada. W Waszyngtonie panuje oburzenie na Walderseego z powodu urządzonych przez niego ekspedycyj które tylko zwiększają rozruchy chińskie i drażnią niepotrzebnie ludność.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Robotnicy druk. pracujący przy „Naprzodzie“ K 2·—, L. 2·—, z posiedzenia klubu —·50, Kostelnik 10·—, dr. Lachs 8·—, Janotka —·20, Osada 1·—, z Warszawy 5·70. M. B. —·20. Razem K 29·60. Poprzednio wykazano K 11.068·92. Ogółem 11.098·52.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. W niedzielę dnia 18 b. m. urządza Związek Stowarzyszeń robotniczych w lokalu przy ul. Floryańskiej l. 49 przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Stowarzyszenie robotników krawieckich (ulica św. Krzyża l. 5) urządza w niedzielę dnia 18 b. m. zabawę z tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp od osoby 25 ct.

Wiedeń. W niedzielę, dnia 18 b. m. wygłosi tow. H. Goldmann wykład „O zjawiskach fizycznych i chemicznych“ z demonstracyami, w lokalu stow. „Siła“ V. Rampersdorfergasse Nr. 38. Schadzki co niedzielę o godziny 5—9 wieczór.

„Równość“, II, Blumauergasse 14, schadzki co niedzielę od godziny 5—9 wieczór.

Porady prawnej dla zorganizowanych robotników polskich w Wiedniu udziela się bezpłatnie co wtorek od godziny 6 do 7½ wiecz. VI. Mariahilferstrasse 89 (Mezanin).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 22 35—39

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4^1/_2\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4^1/_2\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Upoważniony jestem do sprzedaży **za połowę ceny** resztek koców ze Związkowej fabryki koców.

207 3—6 Polecam zatem:

ZIMOWE KOCE NA KONIE

wielkości 170×130, 200×150. Te bardzo tanie, niezniszczalne koce z dobrego materyału, ciepłe, miękkie, wełniste, opatrzone kolorowymi brzegami, mogą być użyte jako koce do spania. — Popielate wełniane zimowe derki na konie sorta A 4 kor., sorta B lepszy gat. 5 kor., sorta C Doublé wełniane derki dla państwa i woźniców, długości 150×200 w najlepszym gatunku kor. 7 50 za sztukę. — Wysyłki uskutecznia za zaliczką pocztową natychmiast. W razie, gdyby się towar nie spodobał, zostaną pieniądze na żądanie zwrócone.

Adres: **Oddział IX koców.**

M Rundbakin, Wiedeń, IX Berggasse 3.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 19—52 Telefon Nr. 460.

R. H. LAUTERBACH

Bielsko Schlossgraben 2 | **Biała** Hauptstrasse 27

— poleca — 178 8—14

ZEGARKI SREBRNE i ZŁOTE,

przybory optyczne

po nader niskich cenach.

Reperacye wykonuje prędko i starannie.

ZMIANA LOKALU!

Przeniosłem

Skład bielizny i krawatek

własnego wyrobu

istniejący dotychczas **przy ul. Floryańskiej 2**

pod firmą:

HENRYK RECHT

do innych ubikacyj w tym samym domu

(w głąb ulicy Floryańskiej **o trzy sklepy dalej**).

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór najnowszych **krawatek i bielizny** i sprzedaję je, mimo podrożenia towarów,

po niższych cenach niż dawniej.

Dziękując uprzejmie Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci.

217 4—10 **HENRYK RECHT** Floryańska 2.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane** wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 17—52

Piekarnia

z frontowym sklepem i ubikacyami lub bez takowych, 213 3—8

jest każdego czasu do wynajęcia.

Podgórze, ul. Kalwaryjska 52.

Poszukuje pracy bardzo zdolny **modelista**

do odlewania kruszcowych materyałów.

Adres: **Józef Holschuh, Przemyśl,** ul. Trzeciego Maja 41. 198 6-6

Towarzyszy

obsługuję z uprzejmością i starannością. - Gazety robotnicze i broszurki do czytania.

J. KUPFER, Fryzyer,

8 **ul. Wolska 1.** 32—?

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 17—25